№ 343. Dąbrowa Górnicza. Poniedziałek 11 Grudnia 1916 r. Rok II.

Cena { 10 groszy, 10 halerzy, 10 fenigów.

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa)

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

[illegible]

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 groszy. 10 halerzy. 10 fenigów

Prenumerata miesięczna 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h. 3 marki 30 fen. lub 1 rubl 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrolog, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis. Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Golonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 10 Grudnia.

Dunaj między Sylistryą i Czernawodą przekroczony.

Groźna sytuacya w Grecyi.

„Deutschland" powróciła.

BREMA 10 grudnia. Łódź wodwodna handlowa „Deutschland" wpłynęła do ujścia Wezery.

Żale i wywody Asquitha.

LONDYN 10 grudnia. (B. Reutera). W oświadczeniu, jakie Asquith złożył na zebraniu partyi liberalnej, powiedział, że złożył wprawdzie stanowisko premiera, ale nie stanowisko przewódcy partyi.

Istnieje dobrze zorganizowane sprzysiężenie, głównie przeciw niemu Greyowi, w którym jednak ani Lloyd George ani żaden inny członek gabinetu nie brali udziału. Ataki były uzasadniane nieenergicznością rządu, co nie było uzasadnione.

Asquith wyłuszczył następnie znane powody dymisyi i dodał, że odmówił przyjęcia miejsca w gabinecie, ponieważ sądził, że będzie mógł lepiej popierać nowy gabinet, jeżeli nie będzie do niego należeć.

Nakoniec Asquith oświadczył, że uczyni wszystko, ażeby nowemu gabinetowi zadanie ułatwić.

Bardzo poważna sytuacya w Atenach.

LONDYN 10 grudnia. B. Reutera donosi z Aten pod 7 grudnia.

Położenie bardzo poważne. Poddani rosyjscy przeszli na pokład parowca. Rokowania dyplomatyczne toczą się dalej.

Dzisiaj rząd oświadczył posłom ententy, że ruch wojskowy, co do którego wczoraj poczynili kroki, jest ukończony.

Ludność miasta boi się ostrzeliwania. Wielu ludzi ucieka.

Włosi uciekają z Aten na okręty.

LONDYN 10 grudnia. B. Reutera donosi z Aten pod 8 grudnia.

Włosi przenieśli się na swoje okręty. Położenie niezmienione. Niektóre pisma wyrażają się optymistycznie, chociaż optymizm jest nieuzasadniony.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEN 10 grudnia. Urzędowo donoszą:

NA WSCHODZIE. Między Sylistryą a Czernawodą Bułgarzy zajęli lewy brzeg Dunaju. Na wschodzie od Bukaresztu i Ploesti pościg nasz zyskuje na terenie.

Wojska jen. Arza w terenie graniczym na zachód i północny zachód od Ocna odparły gwałtowne ataki rosyjskie. Tylko na południowy zachód od Sulta udało się nieprzyjacielowi wydrzeć nam jedno wzgórze.

W obrębie armii jen. pułk. Koevesza skierował nieprzyjaciel szereg zażartych ataków przeciw wydzieranej sobie od tygodni pozycyi na zachód od Fundul Moldovi. Doświadczeni obrońcy odparli go za każdym razem.

NA FRONCIE WŁOSKIM i POŁUDNIOWO WSCHODNIM położenie niezmienione.

Von Höfer.

Cesarz Karol w stolicy Węgier.

BUDAPESZT 10 grudnia. W. B. K. donosi:
Cesarz przybywa we wtorek na krótki pobyt do Budapesztu.

Internowani duchowni czarnogórscy wracają do ojczyzny.

CETYNIA 10 grudnia. Z powodu objawów najgoretszego współczucia ludności czarnogórskiej po zgonie cesarza Franciszka Józefa, co należy także przypisać uszlachetniającemu wpływowi grecko-oryentalnego duchowieństwa, jenerał gubernator podał wniosek do Nacz. Kom. Armii, ażeby w dowód zaufania w lojalność dobrze usposobionej ludności Czarnogóry zezwoliła na powrót do ojczyzny internowanych czasowo duchownych.

Naczelna Komenda Armii zgodziła się na wniosek, tak, że powrót odnośnych duchownych nastąpi prawdopodobnie już przed Bożem Narodzeniem.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 9 grudnia, wieczorem:

Na zachodzie i wschodzie nic istotnego. Pościg za Rumunami odbywa się planowo. W łuku Czerny po walce artyleryi rozwinęły się ataki nieprzyjacielskie, będące jeszcze w toku.
BERLIN 10 grudnia. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Na wschód od Gueudecourt wysuwające się nocą silne patrole angielskie przepędzone.
W Szampanii na południe od Ripot wojska nasze atakujące wyrzuciły Francuzów z jednego z opróżnionych przez nas a potem obsadzonych przez Francuzów rowów saperskich.
W Wogezach na zachód od Markirch bez własnej straty wzięliśmy w rowach francuskich kilkunastu jeńców i 1 miotacz min.

NA WSCHODZIE Między Czernawodą a Sylistryą wojska bułgarskie przeprawiły się przez Dunaj.
Front macedoński: Na północ od Monastyru i w łuku Czerny wojska ententy poprowadziły znowu wczoraj silny atak odciążający. Został on rozbity. Wojska bułgarskie odparły krwawo wszystkie ataki Francuzów i Serbów.

von Ludendorff.

Odznaczenie Hindenburga.

BERLIN 10 grudnia. Cesarz udzielił jen. marszałkowi polnemu Hindenburgowi wielki krzyż żelaznego krzyża z pismem odręcznem, gdzie czytamy:

Kampania rumuńska z pomocą Boga już teraz doprowadziła do tak świetnego rezultatu, że będzie świecić po wszystkie czasy w historyi wojen jako wspaniały przykład genialnej sztuki strategicznej.

Znowu poprowadziłeś wzorowo wielki operacye z niezwykłą oględnością, wspaniałem przygotowaniem i bardzo wielką energią oraz z przewidującą opieką, ażeby oddzielnie maszerujące części wojska wspólny cios dobrze wymierzyły.

Przed nową mową kanclerza Rzeszy.

BERLIN 10 grudnia. B. Wolffa dowiaduje się, że prezes parlamentu zwołał członków na posiedzenie na 12 grudnia o god. 1 popołudniu.

Sądzą, że Kanclerz Rzeszy zakomunikuje na tem posiedzeniu o nowej sytuacyi wojennej z Rumunami.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 10 grudnia Sztab jeneralny donosi pod 9 grudnia:

Front macedoński: W okolicy Monastyru i w łuku Czerny gwałtowny ogień artyleryi nieprzyjacielskiej w poszczególnych odcinkach.

Na wschód od Czerny i w okolicy Mogleny nic ważniejszego.

Po obu stronach Wardaru słaba działalność artyleryi. Na froncie Belaszicy walki patroli. Nad Strumą gwałtowne, ale bezskuteczne ostrzeliwanie ze strony nieprzyjaciela. Na północnej krawędzi jez. Tahinos rozbiło się w ogniu przed naszemi pozycyami usiłowanie Anglików, podsuwających się na Cziflik-Tewfik. Nieprzyjaciel pozostawił za sobą dużo karabinów i innego materyału wojennego.

Front rumuński. W Dobrudży słaby ogień działowy.

Nad Dunajem wojska nieprzyjacielskie, które zajmowały lewy brzeg Dunaju między Tutrakanem a Czernawodą, zaczęły p**odwrót na północny wschód.** Nasze wojska, które przekroczyły Dunaj od Tutrakanem, **zajęły miasto Oltenicę,** które zostało splądrowane przez nieprzyjaciela. Dalsze nasze wojska **przekroczyły Dunaj pod Sylistryą**

Moskale podpalili miasto Calarasi i okoliczne wioski.

Pościg na Wołoszczyźnie trwa dalej.

Eksplozya włoskiej fabryki pocisków.

RZYM 10 grudnia. Al. Stef. donosi:

Przedwczoraj eksplodowała fabryka pocisków w okręgu Alexandria wskutek samozapalenia się materyałów wybuchowych. Około 50 osób padło ofiarą eksplozyi.

Francuska Izba deputowanych przyjmuje oświadczenie rządu.

ZURYCH 10 grudnia. Izba deputowanych przyjęła porządek dzienny, akceptujący oświadczenie rządu, 376 głosami przeciw 45.

CZŁOWIEK JAKO HASŁO.

Na rozlicznych zgromadzeniach i manifestacyach, w salach i na ulicach, z ust wiecowników czy obstrukcyonistów, rozlegają się niezwykle często okrzyki na cześć Państwa, Króla, Sejmu, Armii — a tuż po nich, w jednej z ni mi linii, powtarza się okrzyk na cześć jednego człowieka. Powstaje w ten sposób równorzędność między organami i instytucyami stałemi i nieprzemijającemi a przemijającem istnieniem i nazwiskiem największego choćby człowieka. Gdzie ma miejsce równorzędność, tam i stosunek współzależności między równowartościowymi jakoby czynnikami zachodzić może. Konsekwencya o krzyków, o których była wyżej mowa, jest okrzyk: „Niema Państwa, niema Rządu, niema Armii bez tego człowieka".

Wydarzenia współczesne, hasła, których przedmiotem idea lub nawet — człowiek, tak głęboko wzrastają w ludzkie uczucia i namiętności, że wielu ludziom — zwłaszcza usposobionym mniej krytycznie — wartość ich wydaje się wieczystą, nie podlegającą dyskusyi ani porównaniom. Inna rzecz, że z upływem czasu to bezwzględne przywiązywanie wartości przenosi się na inne przedmioty i zaciera się pamięć o tem, co obowiązywało pierwiej. Sito historycznego doświadczenia przebiera w ideach i ludziach, sądom odbiera na namiętności to, co im w pewności dodaje. Lecz i wobec współczesnych wypadków taki wgląd krytyczny—z punktu widzenia pożytku państwowego — jest koniecznością, by umocnić to, co pożyteczne, a wyplenić rzeczy nieugruntowane na trzeźwej ocenie. Takie poddawanie rozbiorowi treści wierzeń bywa dla niejednego rzeczą oburzającą i raniącą do głębi, zwłaszcza gdy przeciw sądowi krytycznemu nie jest się w stanie założyć rozumowego protestu. Niemasz jednakowoż rzeczy ani hasła, któreby ocenie podlegać nie musiało. Dyskusyi poddawano niepodległość, państwo. Po życiu politycznem nie powinny błąkać się wartości nieocenione krytycznie. Usunąć się winno to, co nie ugruntowane na rozumie i powszechnej użyteczności.

Musimy więc poddać analizie zagadnienie, jakim być powinien stosunek wagi człowiaka do wagi państwa i jego instytucyi i jakim on jest u nas.

W narodach o wyrobionem poczuciu państwowem, (a siła tego poczucia decyduje o odporności i prężności państwa) — każdy człowiek jest pracownikiem idei państwowej i narodowej. Wielkością oddawanych tej idei usług mierzy się wielkość i znaczenie człowieka. Państwo, naród, jest czemś istniejącym ponad jednostkami, jest rzeczą niezmienną, trwałą. Między państwem a człowiekiem niema współrzędności, współzależności, lecz istnieje podrzędność i zależność. Istnieje wszędzie skłonność i potrzeba tworzenia z ludzi wielkich jeszcze za ich życia jednolitego posągu, legendy, symbolu. Powody tego objawu są natury zarówno uczuciowej jak i pedagogicznej. Narodowi okazuje się żywy wzór wielkiego pracownika idei państwowej, naród zaś pragnie mieć jednostkę, w której ucieleśnia się jego ideał pracy państwowej, jego ufność w skuteczność tej pracy.

W narodach kulturalnych, o mocnem poczuciu państwowem, cześć oddawana wielkiemu człowiekowi, jest czemś pochodnem od idei państwowej. W Niemczech, których umysł państwowy tak olbrzymie dzisiaj święci tryumfy, nikt po okrzyku: „Niech żyją Niemcy", „Niech żyje wiara" — nie woła: „Niech żyje Hindenburg". Tkwi tam głęboko poczucie, iż jedynie państwo jest trwałem (władca jest jedynym z jego wyobrazicieli) a pracownicy zmieniają się. Nikomu w Niemczech nie przyszło na myśl namawiać marynarzy do opuszczenia okrętów, do powrotu do „cywila", gdy wielki organizator floty niemieckiej admirał Tirpitz otrzymał dymisyę. Społeczeństwu niemieckiemu ani na myśl nie przyjdzie kłaść nazwiska obok państwa i jego instytucyi, a tem mniej pojęcia te sobie przeciwstawiać: „aloo—albo". Społeczeństwo tam wywiera wpływ na rząd drogą ustawową, a każdy Niemiec wzdrygnąłby się przed myślą dezorganizowania instytucyi państwowych, a przedewszystkiem armii, dla wymuszenia pewnych partyjnych czy osobistych celów. Czy nie ta sama zasada obowiązywać nas powinna wobec naszych zaczątkowych instytucyi — a zwłaszcza wobec wojska.

U narodów niekulturalnych, do których idea państwowa nie znalazła jeszcze przystępu i nie reguluje życia zbiorowego, człowiek jest hasłem zastępującym państwo. W Meksyku hasłem politycznem są osoby generałów Huerty, Carranzy, Villi i jak tam oni się nazywają. Sprawa publiczna, państwo — to dla ich zwolenników jeden z tych pretendentów. Polityka — to walka wszystkimi środkami o władzę dla jednego z nich. „Niema Meksyku bez Carranzy" wołają jedni. „Niema Meksyku bez Villi" odpowiadają im drudzy.

— Jesteśmy społeczeństwem kulturalnem, a więc powołanem i zdolnem do utworzenia państwa, do rozwinięcia w sobie głębokiego zmysłu państwowego. Dzieje jednak, które na długie lata pozbawiły nas państwa, osłabiły w nas ten zmysł. Nie było państwa, które reguluje pracę narodową, rozdziela ją i ocenia. Praca narodowa zdana była na dobrą wolę, na ofiarność, na sąd własny jednostek. Zależała od ich prywatnej inicyatywy, wiązała się z ich nazwiskami, była niejako ich własnością. Nie było czynnika, stojącego ponad jednostkami, któryby sprawy te osądzał i wysiłki jednoczył. Przyzwyczaiło się wielu do tego, że Polska to rzecz nieuchwytna, że sprawa polska to ktoś, komu ufać należy bezwględnie. Stało się nałogiem częstym i teraz, że wielu ludzi zwala na jednostkę zagadnienia, których rozwiązać nie potrafią, i czyny, do których nie wiedzą jak się wziąć. On wie co czynić; on niech myśli, niech działa, niech żyje! — Takie rozwiązanie nie jest rozwiązaniem lecz jedynie przesunięciem zagadnienia i to kto wie czy korzystnem. W kulturalnem, uświadomionem politycznie społeczeństwie sprawa państwa nie pokrywa się z człowiekiem, bo każda jednostka ma ambicyę stawać w obliczu tych zagadnień, rozwiązywać je i możliwą w danej chwili drogą polityczną dążyć do ich rozwiązania.

Narodziło się Państwo Polskie na nowo. Wraz z niem wzrastać i wzmagać się winien nasz zmysł państwowy, poczucie, że państwo jest czemś wyższem od jednostek; żądza utworzenia instytucyi państwowych; przywyczajenie, że do celu politycznego kroczyć się winno jedynie drogą wskazaną przez dobro państwa i prawo. Polska przestała być rzeczą dowolności, własnego rozumienia i dobrowolnej ofiarności, a stała się sprawą obowiązku, posłuchu i karności wobec wyższej od człowieka całości — państwa.

Dążymy do tego wszyscy mocno i stanowczo, by Państwo zbudować na podstawie niezbędnych do tego organów. Równolegle do tego budować mu simy i wzmagać nasz zmysł państwowy. On nam wskaże sposób postępowania stanowczy, mocny i rozważny na zewnątrz, świadomy, zwarty i wyrozumiały na wewnątrz, a droga ta, praktyką kulturalnych metod politycznych potwierdzona, prędzej nas do celu doprowadzi niż fanatyzm, który w miejsce dobra ogółu stawia względy partyjne, państwo i jego organy utożsamia z jednostką, a obywatelską rozwagę porzuca dla kierującego się porywami sekciarstwa. Rządnymi będąc rychło dojdziemy do Rządu!

(Ziemia lubelska.)

KRONIKA.

Ś. p. Antoni Hłasko, podp. 6 pp. Leg. Pol. W dniu 5 grudnia b. r. umarł w Opocznie po kilkudniowych cierpieniach podporucznik Legionów Polskich i komisarz werbunkowy obwodu opoczyńskiego Antoni Hłasko.

Urodzony 1884 w Dąbrowie Górniczej, po ukończeniu szkoły realnej w Sosnowcu — wyjechał zagranicę, gdzie kształcił się w Akademii handlowo-społecznej, Nancy, a następnie słuchał wykładów ekonomii politycznej na uniwersytecie w Leodyum.

W późniejszych latach przebywał w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki.

Od 1912—1914 był instruktorem Sokoła amerykańskiego w Buffalo.

Po wybuchu wojny wrócił do kraju i zaciągnął się 10 września 1915 r. w szeregi Legionów Polskich. Przydzielony do VI pułku, jako zwykły żołnierz, dosłużył się w niedługim czasie rangi podporucznika. Przebył z pułkiem całą kampanię nad Stochodem i Styrem. Ostatnio pełnił służbę komisarza werbunkowego Dep. Wojsk. w Opocznie.

Pogrzeb ś. p. Antoniego Hłaski odbył w dniu 7 grudnia, poprzedzony uroczystem nabożeństwem w kościele parafialnym. W obrzędzie wzięły udział tłumy miejscowej publiczności i okolicznej ludności wiejskiej. Za trumną szła rodzina zmarłego, delegaci Dep. Wojsk. chor. Dr. M. Skrudlik, chor. L. Strojek i delegat 6 pp. podp. L. Mejcher, oraz Komenda Obwodowa „in corpore" z pułkownikiem Wiktorem na czele.

Trumnę swego kochanego komendanta nieśli podoficerowie i żołnierze miejscowego biura werbunkowego w otoczeniu straży honorowej złożonej z legionistów.

Kompania wojska oddała salwę na cmentarzu. Nad grobem przemówił imieniem korpusu oficerskiego 6 pp. Leg. Pol. podporucznik L. Mejcher, w imieniu Dep. Wojsk. chor. Strojek.

Po pogrzebie pułkownik Wiktor, komendant Obwodu w Opocznie, złożył oficerom Legionów kondolencyę z powodu zgonu śp. podp. Hłaski.

Cześć Jego Pamięci!

Zamążpójście hr. Wielopolskiej. Jak donoszą dzienniki lwowskie, w Rimaszombat na Węgrzech, odbył się ślub Maryi Johanne hrabiny Wielopolskiej, autorki „Kryjaków", „Fauness" itd. z p. Jerzym Strzemię-Janowskim, znanym z torów wyścigowych sportsmenem, właścicielem dóbr Strutyn i Tusłogłowy.

Ostrzeżenie realisty warszawskiego.

Gdy „Tata" autonomię przyrzekał — po wojnie,
Ach, było to realne, mogłeś spać spokojnie!
Niepodległość, dziś dana — wszak rzecz nierealna
Bo „Tata" nie rzekł jeszcze, czy będzie legalna!
Naród chwyta za prawa, siły swoje krzepi,
My bierzem rzecz realnie: spać to zawsze lepiej!
Sen nasz patryotyczny da doczekać chwili,
„Prikazu" wielkich mocarstw, byśmy wolni byli!
Ślubujem więc Narodzie: będziem dalej spali,
Aż dar niemiecki złączy się z wolą Moskali!

Drożyzna wojenna. Dzienniki wiedeńskie ogłosiły następującą tabelkę, ilustrującą wzrost cen podczas i skutkiem wojny:

	Sierpień 1914 kor.	listop. 1916 kor.	wzrost ceny w proc
wołowina	1,80	8,60	338
wieprzowina	1,96	10,80	451
cielęcina	1 96	10,08	410
baranina	1,60	3,80	3,87
tłuszcz wieprz.	1,60	16,00	900
łój	1,20	9,60	700
jaja (kopa)	4,80	21,60	350
masło	3.20	18,00	426
ryż	0.68	16,00	2288
gęsi	6,60	60,00	808
ziemniaki	7,00	18,00	157
cukier	79,50	118,00	48
kawa	4,20	14,00	233
herbata	10,00	28,00	180
serwoladka	0,10	0,34	260
mydło	0,76	8,00	953
ubrania męskie gorszej jakości	70,00	160,00	129
buty	16,00	60,00	275
węgiel	1,28	5,20	307

Z Sosnowca.

Podrzutek. W środę wieczorem pod drzwi mieszkania majstra szewckiego p. D. przy ulicy Sieleckiej, w domu Warkocza, niewiadomego nazwiska „dama" podrzuciła kilkotygodniowe niemowlę.

Posterunkowy milicyant zauważywszy kręcąca się po sieni z zawiniątkiem niewiastę, gdy ta, pozbywszy się go, wracała już do domu, zatrzymał ją, a przekowawszy się, że w zawiniątku złożonem pod drzwi p. D. znajduje się dziecko, ową „damkę" wraz z dzieckiem odprowadził do komisaryatu, gdzie w sprawie tej prowadzi się energiczne śledztwo.

Sprawozdanie kasowe. Liga Kobiet w Sosnowcu przysłała nam sprawozdanie kasowe z obchodu listopadowego, urządzonego w Sosnowcu dnia 29 listopada r. b. w sali Związku Żelaznego na Pogoni.

Sprawozdanie przestawia się jak następuje: Dochód: a) ze sprzedaży biletów rb. 191 kop. 40, mk. 30 i kor. 6, b) za programy rb. 44, mk. 3,70, kor. 2, c) naddatki rb. 21,20, mk 10, kor. 4. Razem dochód wynosi rb. 256,60, mk. 43,70 i kor. 12. Rozchód: wynajęcie sali, ogłoszenia, afisze, bilety i inne drobne wydatki rb. 75,93. Czystego dochodu rb. 180,67, mk, 43,70 koron 12.

Podatek od psów. Osoby, które poprzednio miały psy i opłacały od nich podatek, a obecnie ich nie posiadają, winny o tem piśmiennie lub ustnie zawiadomić wydział podatkowy przy miejscowym magistracie lub też odpowiedni rewir policyjny, gdyż w przeciwnym razie zmuszone będą w roku 1917 zapłacić podatek.

Dlaczego taka różnica? Jak donoszą pisma warszawskie, cena kartofli w sklepach i bazarach miejskich w Warszawie wynosi 6 rb. za korzec, czyli 1 rb. za pud. Rodzi się więc pytanie, dlaczego u nas kartofle są tak drogie i na rampie są sprzedawane po 1 rb. 20 kop. za pud?

Ambulatoryum miejskie. Ambulatoryum miejskie, zostające pod kierownictwem D-ra Kołudzkiego mieści się obecnie przy ulicy Targowej w domu Libermana. Ambulatoryum posiada własną aptekę. W ambulatoryum miejskim udziela się miesięcznie do 1500 porad lekarskich i do 900 opatrunków bezpłatnych.

Podatki. Urzędnicy magitratu zajęci są obecnie formowaniem podatków na rok przyszły, a mianowicie: szkolnego, kanonu, latarniowego i innych.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Lapik